Nr. 641. Kraków, Piątek 22 Grudnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	48 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Przed odpowiedzią koalicyi.

Berlin, 22 grudnia.

Omawiając mowę Lloyda George'a oświadcza »Lokal-Anzeiger«, że nie jest wykluczona możliwość, że **nota koalicyi uwzględni życzenie**, poruszone przez wielu deputowanych, **domagając się zażądania od mocarstw centralnych podania do wiadomości warunków pokojowych.**

Warunki pokojowe — oświadcza dziennik — nie mogą być jednak wcześniej podane do wiadomości, dopóki nieprzyjaciele zasadniczo nie zgodzą się na porozumienie.

»Berliner Tageblatt« oświadcza: Wojna trwać będzie dalej, a pierwsza istotna akcya pokojowa została zakończona. Czy zupełnie? To wydaje się nam wątpliwem. Z oświadczeń socyalistów francuskich i z głosów angielskich i włoskich widać, że narody inaczej oceniają propozycyę pokojową aniżeli ich rządy.

Koalicya okazuje pojednawczość.

Zurych, 22 grudnia.

Wedle wiadomości z kół koalicyi odpowiedź formalna koalicyi na notę pokojową państw centralnych będzie zawierać uwagę, że **koalicya jest skłonną do przyjęcia warunków mocarstw centralnych do swojej wiadomości.**

Odpowiedź koalicyi będzie także zawierać osobny ustęp, poświęcony **sprawie odpowiedzialności za wojnę** każdego z wojujących państw.

Głos szwajcarski o szansach pokoju.

Berno (Szwajcarya), 22 grudnia.

Mimo wojowniczej mowy Lloyda George'a szwajcarskie kierujące koła polityczne sądzą, że **nota z odpowiedzią koalicyi w sposób zawarunkowany zgodzi się na rokowania, początkowo pisemne.**

Partya pokojowa na dworze carskim.

Berlin, 22 grudnia.

»Voss. Ztg.« donosi z Genewy: W kołach rosyjskich słychać, że poza Stuermerem, także ambasador Botkin, Szebeko i wielu innych wybitnych dyplomatów rosyjskich **działają energicznie na rzecz pokoju. W otoczeniu cara działa wciąż jeszcze wpływowa partya, która pragnie doprowadzić do pokoju.**

Inscenizacya mowy Lloyd George'a.

Amsterdam, 22 grudnia.

„Handelsblad" przynosi następujące szczegóły o pamiętnem posiedzeniu angielskiej Izby gmin w telegramie z Londynu:

Występ Lloyda George'a był wydarzeniem pierwszorzędnego znaczenia. Izba i galerye były pełne. W lożach widać było wielu dyplomatów. Galerye, przeznaczone dla publiczności, jak i dla pań były już wcześnie rano gęsto obsadzone. Lloyda George'a powitano głośnymi oklaskami. Wszyscy nowi ministrowie byli obecni. Na ławach opozycyi siedziało wielu byłych ministrów. Tuż po Lloyd George'u pojawił się w Izbie Asquith, również owacyjnie witany i usiadł obok Mc. Kenny i Herberta Samuela.

Tuż po godzinie 4-iej powstał Lloyd George wśród głośnych oklasków. Położył na swoją tekę wiele papierów z notatkami, w które od czasu do czasu spoglądał, a czasami całe zdania odczytywał. Mowę jego przerywano często okrzykami. Szczególny nacisk położył na słowa, że sprzymierzeni niezależnie od siebie doszliby do tego samego wniosku, mianowicie, że niemiecka propozycya pokojowa nie zawiera żadnych warunków pokojowych.

Oświadczenie jego, że nowy rząd zupełnie godzi się na warunki pokojowe, które swego czasu przedłożył Asquith, **znalazły głośny poklask** — również i odpowiedź jego na notę. Prezydent ministrów, który z początku oszczędzał swój głos, później mówił coraz namiętniej, uderzając przy różnych zwrotach dla podkreślenia znaczenia swych oświadczeń pięścią o tekę. Powoli i Izba uległa wrażeniu jego słów. Jego wezwanie do narodu, by wytężył wszystkie siły i zdecydował się na wszelkie ofiary dla wojny, jego oświadczenie, że ma być zwołana konferencya państwowa i jego nadzieja porozumienia pomiędzy Irlandyą a Anglią, **zrobiły wielkie wrażenie.** Gdy wreszcie zakończył hołdem dla byłego premiera, **wybuchły w Izbie szalone oklaski.** Lloyd George zakończył mowę znużonym głosem.

Churchil o szansach wojny.

Hamburg, 22 grudnia.

»Hamburger Fremdenblatt« donosi z Hagi: Przegląd wojenny Churchilla w styczniowym zeszycie »London Magazine« zawiera różne wywody, które mogą zainteresować sprzymierzeńców Anglii i neutralnych. Churchill stwierdza, **że wojska niemieckie są dzisiaj większe i silniejsze niż dawniej i nie wątpi, że Niemcy te niezmierne armie w całości w roku przyszłym będą utrzymywały w nieprzerwanej** czynności. Przyznaje on, że pokój bez rozstrzygnięcia byłby dla Anglii daleko niebezpieczniejszy, niż dla wszystkich jej sprzymierzeńców.

Pokój niebezpieczeństwem dla koalicyi.

Kopenhaga, 22 grudnia.

»Dagens Nyheder« donosi z Londynu:

Telegramy, nadeszłe z Petersburga i Rzymu, stwierdzają, że **niemiecka próba pokojowa zupełnie się rozbiła.**

Dla Włoch pokój w obecnej chwili oznaczałby zupełną ruinę. Włochy musiałyby porzucić wszystkie swe nadzieje, które żywiły od lat 50 i z powodu których chwyciły za broń. **Pokój w obecnej chwili byłby równoznacznym z nową wojną w bliskiej przyszłości.** W Rosyi wszystkie partye są zgodne co do tego, że wojnę musi się prowadzić aż do wygrania.

W sprawie Rady Stanu.

»Dziennik narodowy« donosi z Warszawy pod datą 18 bm.:

Jak się Wasz korespondent dowiaduje ze źródła wiarygodnego, uformowanie Rady Stanu nastąpić ma jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Pertraktacye co do składu i stosunku liczebnego poszczególnych grup w Radzie Stanu posunęły się dość znacznie naprzód. Roszczenia jednakże pewnych kół skrajnej prawicy, by w Radzie Stanu miały gwarantowaną absolutną większość, nie znajdują zgody innych stronnictw, gdyż wówczas zachodziłaby poważna obawa, że elementy propagujące bierność, mogłyby tamować i wypaczać funkcye Rady Stanu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa żywioły aktywistyczne osiągną w Radzie Stanu należną im większość, co będzie rzeczą wielce pożądaną ze względu na konieczną a szybką budowę państwowości polskiej. Odwlekanie tej działalności, propagowane przez neutralistów i wysuwanie zmierzających w tym celu postulatów, których użyteczność i skuteczność jest więcej niż wątpliwa, spotyka się z krytyką coraz szerszych sfer.

Ogół politycznie myślący w znakomitej swojej większości pojmuje jasno, że siła państwa polskiego zależeć będzie nie od kazuistycznej polemiki i od rozważania na szalach aptekarskich, jaka forma rządów dla przyszłej Polski byłaby najlepszą, lecz od sprawności organizacyjnej, którą dziś już wykazać potrafimy, oraz od szybkiej i stanowczej decyzyi. Na wojnie decydują czyny, nie słowa. O woli zaś narodu najlepiej przekonuje energia, którą w działanie wlać potrafi, a nie ilość przymiotników, zużytych na określenie tego, jakiem powinno być prawo wyborcze.

Co do osób, które wejść mają do Rady Stanu, wymieniają ze skrajnej prawicy nazwisko ks. prezydenta Lubomirskiego. Mówią też o kilku wybitnych przedstawicielach kleru.

Wreszcie obóz centrum narodowego ustalił już niemal listę swoich kandydatów.

Lewica, reprezentowanąby była przez kilku przedstawicieli z J. Piłsudskim na czele.

Jeśliby Rada Stanu uformowaną została przed Świętami Bożego Narodzenia, to na pierwszem posiedzeniu ograniczyłaby się do zredagowania odezwy do społeczeństwa. Normalne funkcye podjęłaby Rada po świętach, lub nawet po Nowym Roku.

Jednem z pierwszych zadań Rady Stanu powinno być i będzie oczywiście, chociażby prowizoryczne uregulowanie sprawy wojska polskiego. Dziś już, za wyjątkiem neutralistów, polityczne żywioły Królestwa są zdecydowane tworzyć wojsko polskie tem silniejsze, im na silniejszych podstawach narodowych będzie mogło być zbudowane.

Przyjęcie proklamacyi polskiej w Szwecyi.

Ze Sztokholmu piszą do »Głosu Stolicy«:

Proklamacya Państwa Polskiego nie była tu absolutną niespodzianką. Poprzedzały ją raz po raz notatki, że państwa centralne zamierzają przystąpić do decyzyi w sprawie polskiej. Informacye w tym kierunku przesłało »Korespondenzb. Norden« do pism szwedzkich dnia 26 października, cytując półoficyalną »Neue Korespondenz«; dzienniki duńskie przyniosły identyczną wiadomość dopiero dnia 30 października. Dnia 1 listopada opublikował »Stockholms Dagblad« notatkę berlińskiej »Morgenpost«. W przeddzień wreszcie pojawił się artykuł generała Nordensvana w »Nya Dagligt Allehanda«, poruszający kwestyę rezerw państw centralnych, w których armia polska została uwzględniona.

Szwedzka partya rządowa (konserwatywna) w organach swoich z uznaniem przyjęła do wiadomości akt wskrzeszenia państwa polskiego, partya liberalna zajęła krytyczne i wyczekujące, ale względnie przyzwoite stanowisko; socyaliści natomiast z Brentingiem na czele zachowują się bezwzględnie wrogo. Pomijam mniejsze grupki i stronnictwa w rodzaju frondy socyalno-demokratycznej. Na ogół śmiało można powiedzieć, że Szwecya należy do tych krajów neutralnych, w których większość opinii publicznej już teraz uznała fakt stworzenia państwa polskiego.

Sprawę wyodrębnienia Galicyi naogół pominięto milczeniem; dopiero »Stockholms Dagblad« z dnia 12 z. m. zajął się tem zagadnieniem w artykule naczelnym, oświetlając je w duchu dla nas przychylnym.

W rezultacie powiedzieć można, że wrażenie manifestu było w Szwecyi niezwykle potężne, dla sławy Legionów zaś tem chwalebniejsze, że wszystkie artykuły dzienników wszelkiego rodzaju podkreśliły stanowczo pierwszorzędną rolę, jaką odegrały one w oswobodzeniu Polski.

Na sfery wolne od wpływów rosyjskich, więc także na przedstawicieli »Zrzeszenia petersburskiego« i członków biura prasowego »Polonia« podziałał manifest w dodatnim kierunku; widzą w nim zwycięstwo idei państwowości.

Bawiący tu od dłuższego czasu mgr. Z. Wielopolski przyznał, że manifest jest dodatnią zdobyczą polityki polskiej, że nie dziwi się entuzyazmowi Warszawy i rozumie, że żaden Polak nie może nie przyjąć państwowości. Nie mniej uważa manifest na niebezpieczeństwo i klęskę (!) bo powołuje do życia armię i naraża Polaków na zemstę Rosyi.

Siła i czas w wojnie światowej.

Pod powyższym tytułem pojawił się w ostatnim numerze »Reichspost« artykuł pruskiego majora Schreibershofena, który jest dość znamienny, zwłaszcza ze względu na groźne zapowiedzi koalicyi, że będzie wojnę prowadziła dalej jak najostrzejszemi metodami.

Autor uważa za stosowne raz przecież roztrząsnąć, na czem się opiera tak długi opór koalicyi i dlaczego dotychczas nie było możliwem złamać go rozstrzygającymi ciosami. W pierwszym rzędzie polega on na wielkiej przewadze liczebnej. Od początku Francya była liczebnie silniejszą od wojsk niemieckich (na zachodzie), wyższa sztuka wojenna i lepsze wyszkolenie wojskowe Niemców nie wystarczyły przecież do zdruzgotania nieprzyjaciela. Dalszym momentem, który zaważył na szali, zwłaszcza w pierwszej fazie wojny, była potajemna szybka mobilizacya wojsk rosyjskich. Przystąpienie Włoch i Rumunii do koalicyi znowu odświeżyło jej siły liczebne, a tylko cenna pomoc Bułgaryi i Turcyi zdołała państwom centralnym dać przewagę. Ale koalicya zdołała nietylko pozyskać nowych sojuszników, lecz pomnożyć swoje siły w sposób niespodziewany. Odnosi się to zwłaszcza do Anglii, której wysiłku nie można nie doceniać. Siła angielska jeszcze nie jest wyczerpana, tak że należy się liczyć z dalszym przybytkiem świeżych sił na froncie koalicyi.

Wspomina dalej autor o pomocy, jaką Anglia i Francya mają z ludzkiego rezerwoaru w swoich koloniach. Chociaż wojskowe wyszkolenie i kierownictwo wojsk pomocniczych nie stoi na nowoczesnej wyżynie europejskiej, to przecież w końcu — przyznaje Schreibershofen — niektóre wady i błędy zostają wyrównane przez wielką przewagę liczebną, zwłaszcza wśród warunków wojny pozycyjnej. Rosya jeszcze nie doszła do granic swego wyczerpania, 18-letni dopiero w styczniu rozpoczną służbę, a prócz tego w swoim opolczeniu ma ona jeszcze kilka roczników do dyspozycyi. Chociaż państwa środkowe podczas wojny również uczyniły nadzwyczajne wysiłki, aby swoją ludność w jak największej ilości pociągnąć do służby wojskowej, jednak nie mogły nigdy osiągnąć tej liczby głów, co ich przeciwnicy. A jak właśnie dowodzi rosyjska ofenzywa z lata br. ta przewaga liczebna raczej rośnie. Tylko nadzwyczajne kierownictwo naczelne i na podrzędnych stanowiskach, oraz dzielność żołnierzy państw centralnych i ich sprzymierzeńców, zdołały sprostać przewadze koalicyi.

Również materyalne środki bojowe koalicyi wzrastają. Wzrasta liczba dział, wzrasta kaliber, zwiększają się zapasy amunicyi. Wszystkie dotychczasowe wojny miały taki przebieg, że rozmach wojenny i rozrzutność w materyale były największe w początkach, potem następywały oszczędności. »Można było tedy — pisze Schreibershofen — według dotychczasowych doświadczeń przypuścić, że energia naszych przeciwników osłabnie. Ale to przypuszczenie okazało się mylnem, jak się okazuje z ostatnich angielsko-francuskich ataków masowych nad Sommą, z dziewiątej bitwy nad Soczą pod Gorycyą i w Krasie, tudzież letnia ofenzywa rosyjska. I można powiedzieć, że oprócz olbrzymich mas ludzi przedewszystkiem spotęgowanie skuteczności artyleryi walnie przyczyniło się do tego, żeby energię wojowania utrzymać u koalicyi na dawnej wyżynie, pomimo klęsk i niepowodzeń. Trzeba przyznać naszym przeciwnikom, że rychło rozpoznali tę ważną stronę wojny i rychło postarali się o zorganizowanie wyrobu dział i amunicyi.

Autor wspomina dalej jako o ważnej korzyści dla koalicyi o tem, że bądź co bądź ma ona do dyspozycyi wszystkie zasoby neutralnych, i tak pisze dalej: »Dotychczas czwórprzymierze utrzymywało równowagę, teraz jednak coraz dłuższe trwanie wojny, wzrost artyleryjskiej siły u naszych przeciwników wymagają także u nas odpowiednich zarządzeń, aby im sprostać. Nie wystarczy równowaga, musimy się zdobyć na nowe ogromne wysiłki, aby przez rozstrzygające ciosy wojnie koniec położyć«. Początkiem tej akcyi było stworzenie w Niemczech osobnego urzędu amunicyjnego i zaprowadzenie obowiązkowej służby cywilnej.

Rozruchy w Portugalii.

Z małych państewek, stojących po stronie koalicyi, tylko Portugalia nie została rozbita, lecz to, co się w tym kraju dzieje, jest rozbiciem wewnętrznem, nie lepszem od klęski na polu bitew. Portugalia jawnie przystąpiła do wojny w lutym br., rozpocząwszy swoją akcyę grabieżą niemieckich okrętów transportowych, które przed wojną schroniły się do portów portugalskich. Okręty te wydano oczywiście Anglii, za co kraj, a raczej jego rząd, otrzymał pożyczkę. Później była nieraz mowa o wysłaniu wojsk portugalskich na teren wojny już to we Francyi, już to na Bałkanie lub w Egipcie, faktycznie jednak wojenny udział tych wojsk po stronie koalicyi ograniczył się dotąd do walk około zdobycia zachodnio-afrykańskich kolonij niemieckich. Anglia nie przywiązywała snać wielkiej wagi do dzielności czy też pewności wojsk portugalskich i wyzyskiwała Portugalię głównie jako stacyę dla swych operacyj wojennych. Lizbona została opanowana przez Anglików podobnie, jak Calais. W całej Portugalii urządzono lazarety dla rannych żołnierzy angielskich, a także na portugalskiej Madeirze i na Azorach urządziła Anglia punkty oparcia dla swojej floty. Na czele portugalskiego departamentu marynarki stoi obok portugalskiego ministra angielski admirał, mający pod swymi rozkazami całą flotę Portugalii. Angielscy oficerowie sztabowi są faktycznymi kierownikami wszystkich publicznych urzędów ruchu; pod ich dozorem stoją także wszystkie warsztaty amunicyi. Osiągnięty więc został w Portugalii ten stan, który jest ideałem Venizelosa. Portugalskim Venizelosem zaś jest Alfonso de Costa, człowiek silnej ręki i szerokiego sumienia. Z tytułu jest on wprawdzie dziś już tylko członkiem gabinetu Almeidy, faktycznie jednak odgrywa rolę angielskiego wicekróla w Portugalii.

Ludność portugalską trapi cały szereg nieszczęść, związanych z wojną: brak środków żywności, brak surowca dla przemysłu, rekwizycye angielskie, brak węgla, brak wagonów i okrętów, obezwartościowanie pieniądza i agio złota, które doszło z końcem listopada do 90 procent. Rząd ma trudności w wypłatach, urzędnicy reklamują swoje pensye, dostawcy wojskowi zapłacenie swoich dawno zapadłych rachunków. Propaganda przeciw wojnie trwa nieustannie. Rząd wprawdzie stara się jej zapobiedz, zniósł w tym celu gwarancye konstytucyjne, zaostrzył cenzurę i nie dopuścił do ogłaszania biuletynów państw centralnych. Mimo to w tym klasycznym kraju rewolucyi rozruchy są na porządku dziennym. Między wojskiem lądowem a zanglizowaną marynarką przychodzi do częstych bójek. W koszarach wszczynają się bunty, ilekroć rozejdzie się wieść, że wskutek angielskiego zaproszenia Anglii wojska portugalskie mają odejść na teren francuski. Ten teren jest już w Portugalii osławiony i — jak sam »Temps« podaje — krąży tam taki popularny wierszyk: »A Verdun — amour, dans la Somme — pas un homme«.

Obecnie wybuchła w Portugalii rewolta na prowincyi. W Castello Branco, Abrantes i Thomar zbuntowały się garnizony. Na czele buntu stał Machado Santo, niegdyś przywódca rewolucyi przeciw królowi. Według prywatnego doniesienia z Madrytu, do rewolty należy także Brito Camacho, przywódca unionistów, który swego czasu nie chciał przyjąć teki w gabinecie Almeidy i Costy, człowiek zażywający znacznej powagi. Bunt wybuchł jakoś w tym samym czasie, gdy w poniedziałek pojawiły się dawno ze strachem wyczekiwane niemieckie łodzie podwodne, bombardując miasto. Rząd podobno stłumił rewoltę i uwięził Machadę Santę, dalsze aresztowania trwają jednak dalej. W tym kraju rewolucya, jest chroniczna tak, jak w Meksyku wojna domowa. Od kwietnia już rząd ponad Lizboną postawił karabiny maszynowe i armaty, skierowane na koszary wojskowe. Nie ulega wątpliwości, że tym razem rewolta wybuchła wskutek niechęci wojska do wyruszenia na teren wojny we Francyi. Poseł portugalski w Madrycie wprawdzie zaprzeczył temu, lecz z drugiej strony znów Almeida w senacie uznał za stosowne oświadczyć, że po stłumieniu rozruchów rząd republiki spełni wnet swoje wojskowe zobowiązania. Tak więc ani jeden z małych sojuszników nie przyniósł Anglii pociechy.

Ze stolicy Podhala.

(Koresp. własna „Nowej Reformy".)

Nowy Targ, 20 grudnia.

(Centrala aprowizacyjna. — Półtora miliona na pożyczkę wojenną. — »Gwiazdka« w szpitalu »Czerwonego Krzyża«. — Przedstawienie amatorskie. — Śniegi.)

Stolica Podhala przeżywa obecnie pewne przesilenie aprowizacyjne. Nie w tych rozmiarach oczywiście co inne miasta zachodniej Galicyi. I kto wie, czy miasto nasze nie popadłoby w taką samą opresyę, jak inne w kraju, gdyby nie to, że mamy tu doskonały regulator aprowizacyjny w postaci t. zw. »Centrali aprowizacyjnej«, powołanej do życia przez miejscowe starostwo. Zadaniem Centrali jest ujęcie całej akcyi aprowizacyjnej w swoje ręce, koncentrowanie nadmiaru produktów gospodarskich ze wsi, a następnie rodzielanie ich według pewnego klucza między miasta Podhala, mianowicie: Nowy Targ, Zakopane, Czarny Dunajec Krościenko i Szczawnica, a nadto dostarczanie wsiom takich artykułów, jak mydło, węgiel, nafta, żużle, nawóz sztuczny, cukier i t. d.

Często działa ona nawet i na dalsze odległości, a więc jesienią np. dostarczyła bardzo znacznego kontyngentu baranów dla Krakowa. Centrala wreszcie, pragnąc uniezależnić się o ile możności od niesumiennych często pośredników, buduje własne zakłady przemysłowo-aprowizacyjne, jak np. piekarnię, która dla mieszkańców Nowego Targu dostarcza smacznego i zdrowego chleba, o co w dzisiejszych czasach tak jest trudno, a nadto jest w planie między innemi założenie wzorowej fabryki sera »ementalera«.

Jest nadzieja, że przy odpowiedniem pokierowaniu akcyą i po należytem wyćwiczeniu sił pomocniczych ta myśl pożyteczna wyda w najbliższej przyszłości pożądane owoce.

Powiat nowotarski bierze wogóle bardzo czynny udział w życiu ekonomiczno-społecznem i nie usuwa się od żadnych ofiar na rzecz ogólnego dobra. Dowodem tego jest fakt, że na piątą pożyczkę podpisano w powiecie dotychczas milion trzykroć sto tysięcy koron, a jest uzasadniona nadzieja, że suma ta dojdzie do półtora miliona — i to bez żadnej specyalnej agitacyi w tym kierunku.

Podhale było od początku wojny także jednym z ośrodków działalności »Czerwonego Krzyża«. — Tu mieści się jeden ze wzorowych szpitali kraj. Stow. »Czerwonego Krzyża«. Szpital ten, będący chlubą tej krajowej instytucyi, zdobył sobie już w całem państwie zasłużone uznanie i cieszy się szczególniejszą opieką miejscowej ludności. Jak zwykle, tak i w tym roku urządzona będzie »Gwiazdka« dla leczących się w tym szpitalu żołnierzy. W tym celu zawiązał się komitet, który między innemi zajął się zorganizowaniem przedstawienia amatorskiego, na dochód tejże »Gwiazdki«.

W dniu wczorajszym odegrano farsę p. t. »20 dni kozy«. Przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali »Sokoła«, amatorzy-artyści grali doskonale. — Sztuka sama wyreżyserowana pomysłowo przez p. Borzewskiego, grana w żywem tempie wypadła bardzo dobrze. Z pań wyróżniły się p. Borszewska, w roli Kolety; p. Błocka, w roli La Hire; p. Kozubowska, jako Mazam i panna Horzówna (Dyoniza). Z mężczyzn zaś świetną mimiką i brawurową grą na pierwszy plan wybił się sędzia Borszewski w roli hr. de Merwille, partner jego p. Zborowski, w roli Pantruche'a; dalej p. Marczyński, jako prezes sądu; dr Sachanek, jako Albert; p. Błocki (adw. Chatanelle), a zwłaszcza p. Kozubowski. Publiczność opuszczała salę zadowolona. Komitet gwiazdkowy zasilił swój fundusz pokaźną sumą dochodu.

R.

Odezwa nauczycielstwa w Pradze czeskiej.

Piszą nam z Pragi:

Pracując tu na uchodztwie, zdala od rodzinnych stron, pragniemy, by kraj wiedział o naszem tu szkolnictwie i ubogiej jego dziatwie. Mamy tu w Pradze 5 szkół ludowych polskich, do których uczęszcza przeszło 800 dzieci, a pracuje nad niemi 25 sił. Oprócz tych szkół ludowych, powstało też niedawno gimnazyum realne i bursa dla młodzieży tegoż zakładu. — Podwaliny pod budowę tego szkolnictwa położył ks. Franciszek Wójcik, profesor gimnazyum w Kołomyji, a obecnie delegat K. B. K. dla uchodźców w Pradze. On to przybywszy do Pragi, zajął się obok innych spraw zorganizowaniem całego szkolnictwa i nietylko szkoły ludowe i gimnazyum, ale nawet bursa zawdzięczają mu swoje powstanie.

Dziś na czele szkolnictwa ludowego w Pradze stoi inspektor okręgowy z Krakowa, p. Jan Romb, który zajmuje się organizacyą szkół nietylko w samej Pradze, ale nawet i w całych Czechach i pod adresem niżej podanym może się do niego zwracać w sprawie szkół, każdy komu chodzi o oświatę naszych dzieci na uchodźtwie. Potrzeba mu też sił nauczycielskich. Obecnie zorganizował p. Romb nauczycielstwo dla kursów uzupełniających dla starszej młodzieży uchodźczej, pozbawionej wszelkich nauk i pracy, a także dla kursów analfabetów.

Na czele kursów gimnazyalnych stoi p. Niewolak, profesor z Brodów, zaś bursą kieruje p. Otto Żukowski, inspektor krajowy na Bukowinie.

Wśród nas nauczycielstwa przybyłego z różnych stron Galicyi i Bukowiny jest też 5 zakonnic ze Zgromadzenia Maryi. Dziatwa chodzi chętnie do szkoły, pobiera pilnie nietylko nauki elementarne, lecz uczy się też miłości do kraju rodzinnego, uczy się myśleć i mówić po polsku. Jest ona jednak bardzo, a bardzo uboga, bo wszystko to, co dzisiaj otrzymuje, jest dla niej zupełnie niewystarczającem, a szczególnie brak tłuszczów, co na zdrowiu jej się odbija.

W zastępstwie tej dziatwy, która sama za siebie przemawiać nie umie, chyba tylko tą na ulactwie swą nędzą i niedostatkiem, zwracamy się my, nauczycielstwo, z gorącą prośbą do rodaków naszych, by w dniu Bożego Narodzenia, w dniu, w którym szczególnie wszystkie nasze serca i myśli ku ojczyźnie w tęsknocie zwracać się będą, zechcieli powiedzieć swym dzieciom po świecie tułającym się, że o nich pamiętają, a jako dowód przesyłają im z ich rodzinnej ziemi dary, na jakie go stać w tych czasach cierpień-niedoli.

Zwracamy się więc do wszystkich komitetów, instytucyj humanitarnych, tudzież ofiarnych serc polskich, by nam cokolwiek w odzieży i pieniądzach ofiarować chcieli. — Prosimy, by wołanie nasze do kraju, w imię nędzy tej dziatwy zostało usłyszane. Ofiara na marne nie pójdzie, bo przyniesie tylko większą miłość i przywiązanie do ziemi ojczystej tylu czystych, dających się ukształtowywać serc młodocianych.

Wszelkie dary prosimy przesyłać i po świe-

tach pod adresem „Dyrekcya polskich kursów ludowych", Praga II., Hopfenstockowa ul. 15 (Czechy).

Kronika.

Kraków, 22 grudnia.

Świąteczny numer »Nowej Reformy« w znacznie zwiększonej objętości ukaże się jutro rano, aby, ze względu na trudności komunikacyjne i zwiększony nakład dziennika, w możliwie najkrótszym czasie doszedł rąk zamiejscowych czytelników.

Nie będzie to jednak ostatni numer naszego pisma przed świętami. Jutro po południu ukaże się »Nowa Reforma« o zwykłej porze.

Wysokie odznaczenie komendanta twierdzy krakowskiej. »Krakauer Zeitung« donosi: Komendant twierdzy krakowskiej, eksc. generał Lukas, odznaczony został przez cesarza komandorskim krzyżem Leopolda z dekoracyą wojenną.

Wiadomości osobiste. Jutro rano przyjeżdża do Krakowa minister dla Galicyi dr Michał Bobrzyński.

Dziś rano powrócił z Wiednia wiceprezes N. K. N. prof. dr Władysław Leopold Jaworski.

Z sali koncertowej. W pierwszej połowie stycznia wystąpi w Krakowie z koncertem znakomita śpiewaczka polska p. Helena Zboińska-Ruszkowska, primadonna opery La scala w Medyolanie. Do dawniejszych tryumfów artystki przybyły nowe w listopadzie b. r. zdobyte w operze Narodnego divadla w Pradze, gdzie p. Ruszkowska śpiewała piętnaście razy w głównych swoich partyach. Datę i program podadzą niebawem afisze.

Rozszerzenie miejskiego wodociągu. W sprawie usunięcia braku wody odbywają się obecnie konferencye miarodajnych czynników, a rezultatem ich będzie przyłączenie nowego wodociągu do istniejącej sieci miejskich rurociągów, przez co nastąpi zwiększenie ilości wody, przeznaczonej do konsumcyi dla mieszkańców. Za kilka dni, po chemicznem i bakteryologicznem zbadaniu jakości tej nowej wody, magistrat wyda szczegółowe obwieszczenie, kiedy i na ile godzin dopływ z całej sieci wodociągów miejskich będzie musiał być zamknięty. — Przerwa ta przypuszczalnie trwać będzie około 30 godzin, w tem dwie noce. Obwieszczenie to ogłoszone będzie na dwa dni przed terminem tak, aby mieszkańcy mogli na czas zaopatrzyć się w konieczne zapasy wody.

Wydawanie kart chlebowych. Ze względu na wilię Bożego Narodzenia, miejskie biura okręgowe jutro, to jest w sobotę, dnia 23 b. m., wydawać będą karty chlebowe i cukrowe na najbliższy okres tylko do godziny 1 w południe. W niedzielę, dnia 24 b. m., i we wtorek, dnia 26 b. m., wspomniane biura otwarte będą dla publiczności od godziny 10 rano do godziny 12 w południe. W dzień Bożego Narodzenia biura rozdawnictwa kart chlebowych będą przez cały dzień zamknięte.

Brak drożdży w Krakowie daje się dotkliwie we znaki gospodyniom, zwłaszcza w obecnej przedświątecznej porze, kiedy artykułu tego używa się znacznie więcej, aniżeli w czasach zwykłych. Od pewnego czasu w Krakowie drożdży zupełnie niema.

Ograniczenie konsumcyi nafty. Magistrat krakowski ogłasza: Ponieważ kontyngent nafty ograniczony został do 25 procent normalnego zapotrzebowania, przeto zachodzi konieczność oszczędnego używania nafty. Z tego względu, jak również celem umożliwienia szerokim warstwom ludności zaopatrywania się w ten niezbędny artykuł w ramach przyznanego kontyngentu, magistrat, jako władza polityczna powiatowa, zarządza, co następuje:

1) Mieszkań, jak również sieni i klatek schodowych w domach, w których urządzone są instalacye elektryczne i gazowe, nie wolno oświetlać naftą; 2) w mieszkaniach o jednej lub dwóch ubikacyach, wolno używać do oświetlania tylko jednej lampy naftowej, w mieszkaniach o więcej ubikacyach najwyżej dwóch lamp; 3) zużywanie nafty do oświetlania sieni i klatek schodowych należy ograniczyć przynajmniej do połowy normalnego zużycia; 4) przy drobnej sprzedaży nie wolno wydawać jednej osobie więcej, niż pół litra nafty dziennie.

Za przekroczenie tego zarządzenia karać będzie magistrat grzywną do 5.000 koron lub aresztem do 6 miesięcy.

Targ dzisiejszy, ostatni przed świętami, był wymownym obrazem stosunków aprowizacyjnych panujących w naszem mieście. Osób, mających chęć kupna było na targu dosyć, lecz cóż z tego, skoro nie było tam wiele do nabycia, zwłaszcza masła, mleka i jaj. Towar wydzierano sobie z rąk i licytowano się w cenach wzajemnie. Korzystały z tego nieliczne włościanki, które na targ przybyły, i brały za towary ceny niezmiernie wysokie. Na ceny taryfy maksymalnej nikt nie patrzył. Dowieziono dzisiaj tylko znaczniejszą ilość owoców, grzybów oraz drobiu, który jednak był niesłychanie drogi.

Największy ruch panował dzisiaj od wczesnego rana na placu Szczepańskim, gdzie sprzedawano ryby miejskie i prywatne na święta. Ta sprzedaż wskazywała tylko, że targ dzisiejszy był przedświąteczny. Popyt na ryby był bardzo znaczny.

Przedświąteczny zagajnik obok pomnika Mickiewicza zmniejszył się, gdyż znaczną ilość choinek już wysprzedano.

W sprawie właścicieli realności otrzymujemy pismo następujące:

Mające w najbliższej przyszłości nastąpić wyodrębnienie Galicyi a tem samem odmienne ukształtowanie się stosunków finansowych, co niezawodnie wpłynie także na zmianę, względnie reformę podatkową, wymaga złączenia się wszystkich właścicieli realności w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem w jedną silną organizacyę, przystąpienie wszystkich istniejących Towarzystw realnościowych do Centralnego Związku, powstawanie i zawiązywanie w miastach i miasteczkach nowych Towarzystw. — Celem możności omawiania spraw ekonomicznych, finansowych, autonomicznych, wogóle wszelkich spraw, dotyczących właścicieli realności, możności pouczania właścicieli o sprawach ich dotyczących, zaznajamiania z obowiązującemi ustawami, przepisami i rozporządzeniami potrzebny jest wspólny organ. W tym celu dotychczasowy organ katolickich właścicieli realności »Krakowianin« z dniem dzisiejszym wychodzić będzie, jako wspólny organ Centralnego Związku właścicieli realności w Galicyi i Wielkiem Ks. Krakowskiem, oraz Towarzystwa katolickich właścicieli realności pod nazwą: »Czasopismo właścicieli realności«. Redakcya i administracya mieści się w Krakowie przy ulicy Karmelickiej l. 15, parter (telef. 1350). Prenumerata dla członków Towarzystw, należących do Centralnego Związku, rocznie 4 K. Członkowie Towarzystwa katolickich właścicieli realności w Krakowie otrzymują »Czasopismo« bezpłatnie, gdyż należytość za prenumeratę mieści się w opłacanej przez członków rocznej wkładce. Redakcya upraszа poszczególne Towarzystwa realnościowe, oraz właścicieli realności w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem o zasilanie »Czasopisma« artykułami.

Nieszczęśliwy wypadek. Dzisiaj rano o godzinie 6 min. 10 na moście kolejowym nad ulicą Kopernika najechał pociąg Nr 28 a w czasie przesuwania wagonów z pierwszego toru na drugi na przechodzącą przez most wyrobnicę kolei północnej Józefę Latner z Tenczynka, której zmiażdżył obie nogi powyżej kolan. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwej ofierze wypadku lekarz, który przybył z Tow. lekarskiego, przy ulicy Radziwiłłowskiej, poczem Pogotowie odwiozło ją w stanie prawie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Kradzież. Dnia 18 b. m. do mieszkania inż. kolei północnej, p. Singera, wkradł się niewyśledzony dotąd złodziej przy pomocy dobranego klucza i skradł futro oraz kilka innych przedmiotów wartości około 300 koron. Władze policyjne aresztowały podejrzaną o współudział posługaczkę p. Singera, Elżbietę Kowal, która posiadała drugi klucz do mieszkania jego, a który rzekomo zgubiła przed spełnieniem tej kradzieży. Zachodzi podejrzenie, że złodziej posługiwał się tym właśnie kluczem. Aresztowaną posługaczkę odstawiono do sądu karnego krajowego.

Kradzież walizki. Na dworcu kolejowym aresztowano przed kilku dniami 23-letniego Alojzego Dziedzinę, pochodzącego z Osiecznej w powiecie starogrodzkim pod zaborem pruskim, za kradzież walizki z rzeczami, wartości 500 koron, na szkodę ks. profesora dra Kaczmarczyka. — W czasie przesłuchania wyszło na jaw, że Dziedzina używał podrobionych legitymacyj kolejowych i wojskowych. Odstawiono go do sądu krajowego karnego.

Nowe marki pocztowe. Z dniem 1 stycznia wejdą w ruch obrotowy nowe marki pocztowe z podobizną cesarza Karola. Dawne znaczki pocztowe, z podobizną cesarza Franciszka Józefa I mają być usunięte z obiegu nieco później, po wyczerpaniu obecnie istniejących zapasów.

Z kraju.

Zapomogi dla wdów i sierot po członkach zawodu aptekarskiego. Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej ogłasza, że w pierwszych dniach stycznia 1917 roku rozdanych zostanie za lata 1916 i 1917 z legatu ś. p. Emila Jezierskiego ośm zapomóg, każda po 50 koron pomiędzy cztery ubogie wdowy i cztery ubogie sieroty po członkach galic. Towarzystwa aptekarskiego, a w braku tychże także i po nieczłonkach. Uwierzytelnione podania należy wnieść najdalej do końca grudnia br. do rąk prezesa gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, Karola Sklepińskiego we Lwowie.

Oszustwa kolejowe. W sprawie oszustw kolejowych wykrytych na stacyi w Trzcianie, donoszą pisma lwowskie, że wiadomość o aresztowaniu w związku z tą aferą właścicielki owocarni pod firmą Tennebaum, jest mylną. Aresztowana w toku dochodzeń osoba, jest jedną z dziewcząt zajętych w owocarni pod firmą Tennenbaum.

Oszustwa węglowe we Lwowie. Energiczne śledztwo włożone przez policyę lwowską w sprawie oszustw węglowych, dokonanych we Lwowie zakończyło się aresztowaniem całej szajki pomysłowych oszustów. Najpierw aresztowano Rudolfa Machnickiego, fungującego w roli kaprala, którego w mundurze legionisty przytrzymał plutonowy policyi i odstawił do komendy miasta. Tego dnia w nocy, za śladem podanym przez aresztowanego, u więziono Maryana Machnickiego, który fungował jako ordynans rzekomego porucznika Hallera i u którego znaleziono przy nim 8000 K. pochodzące z oszustwa. Przesłuchani Rudolf i Maryan Machniccy podali fałszywe nazwiska, dopiero po skonfrontowaniu ich z ojcem, agnoskowano ich obu jako podejrzanych o spełnienie oszustwa. Wzięci w krzyżowy ogień pytań przyznali się do wszystkiego, trzeciego jednak sprawcę, który odgrywał kierującą rolę Hallera, nie chcieli zdradzić, względnie usiłowali zrzucić winę na niejakiego Czaberskiego, odbywającego służbę wojskową. To podejrzenie rzucone na pozornego sprawcę nie wprowadziło jednak w błąd policyi, poszukującej trzeciego sprawcy, który był, jak się ostatecznie okazało, trzeci Machnicki, Adam. Wyśledzenie go było połączone z wielkiemi trudnościami, zwłaszcza, że sprawca był świetnie ucharakteryzowany, miał przyprawione wąsy i czarną fryzurę.

Dnia 18 bm. udało się sprytnemu ajentowi Janklewiczowi przyaresztować poszukiwanego w pomieszkaniu Na Bajkach. W ten sposób przychwycono ostatniego ze sprawców, a przy nim znaleziono 3.292 K i pieczęcie, służące do fałszowania frachtów przewozowych.

Ponieważ znalezione przy wszystkich Machnickich pieniądze nie pokrywają wyrządzonej szkody, a Machniccy twierdzili, że więcej pieniędzy nie posiadają, prowadzący śledztwo komisarz Skrzyniarz podejrzywał trafnie, że reszta pieniędzy musi znajdować się w rękach czwartego sprawcy, którego jednak nazwiska nie chcieli podać aresztowani. Zarządzona najskrupulatniejsza rewizya przy pomocy wytrawnych ajentów, tak u rodziców Machnickich, jak zwłaszcza w mieszkaniu i składzie opału Stefanowa, dała nadzwyczajny rezultat. W pomieszkaniu Stefanowa znaleziono około 700 K. zaś w składzie opału po długich poszukiwaniach udało się znaleźć zakopaną w ziemię w półmetrowej głębokości puszkę blaszaną z kwotą 6.100 K. Ponadto podczas rewizyi znaleziono przy żonie Stefanowa portfel z 712 K.

Stefanową i Cecylię Machnicką odstawiono do sądu karnego, zaś innych sprawców oszustwa oddano w ręce sądu polowego komendy miasta. W ten sposób dzięki energii lwowskiej służby bezpieczeństwa sprytnie ułożone oszustwo zostało w zupełności wykryte, a poszkodowani dzięki temu nie poniosą żadnej szkody.

Kursy jazdy na nartach w Zakopanem w dniach 26—29 b. m., zorganizowane przez Sekcyę narciarską Akademickiego Związku sportowego, co do ilości uczestników i warunków śniegowych po ostatnich obfitych opadach, zapowiadają się jak najkorzystniej. Kurs dla początkujących narciarzy metodą alpejską prowadzi przodownik Sekcyi narciarskiej dr Wł. Pawlica. Pomieszczenie dla uczestników kursów zapewnione. Wyjazd z Krakowa 25 b. m. o godzinie 9¼ rano. Zbiórka uczestników kursów w Zakopanem przed Dworcem Towarzystwa Tatrzańskiego dnia 26 b. m. o godzinie 8½ rano. Po kursach wycieczki instrukcyjne w Tatry. Zgłoszenia przyjmuje się i udziela wszelkich informacyj w lokalu A. Z. S., uniwersytet, sala 32, w piątki o godzinie 7—8 wieczór, w Zakopanem bezpośrednio przed kursem w punkcie zbornym.

Przemyśl, 20 grudnia. (Z życia artystycznego. — Z żałobnej karty).

Na lewym brzegu Sanu mieści się gmach »Domu robotniczego«. W czasach pokojowych mieścił się w gmachu Teatr Polski, który z powodu bojkotu, ogłoszonego przez pewne sfery, przestał istnieć. Z żalem wspominają dzisiaj Przemyślanie o stałym Teatrze Polskim, który mógł się był rozwijać, a Przemyśl miałby scenę polską. Wspaniała dwupiętrowa sala teatralna — może najpiękniejsza na prowincyi, po zwinięciu teatru opustoszała. Właściciele tegoż »Domu« — miejscowa Polska Partya socyalistyczna — z chwilą wybuchu wojny pozostawiła gmach na łasce losu, gdyż inicyator budowy wspaniałego gmachu, poseł dr Lieberman, od chwili wybuchu wojny jest w szeregach Legionów polskich. Podczas oblężenia zamieniono gmach na koszary, a w dniu kapitulacyi twierdzy piękny gmach ucierpiał wiele z powodu wstrząśnienia, spowodowanego wysadzeniem mostu na Sanie.

Obecnie miejscowy komitet »Czerwonego Krzyża« zajął się odrestaurowaniem sali, a w niedzielę, dnia 17 b. m., odbyło się w odrestaurowanej sali inauguracyjne przedstawienie kina »Czerwonego Krzyża«. Ze względu na humanitarny cel przedstawień, winna publiczność poprzeć przedsiębiorstwo. Dziwić się jednak należy, że miejscowe Towarzystwo dramatyczne im. Al. Fredry wstrzymało swoją działalność. Obecnie jest do dyspozycyi sala teatralna, a wydział Towarzystwa dramatycznego winien zastanowić się nad tą sprawą, tem bardziej, że ze strony wojskowości oświadczono gotowość odstąpienia kilka razy w miesiącu sali na przedstawienia. Jeśli w dawniejszych czasach popełniono błąd, bojkotując scenę polską, to należałoby teraz ów błąd naprawić wskrzeszeniem — jeśli nie Teatru Polskiego — to przynajmniej Towarzystwa dramatycznego, które ma za sobą chlubną przeszłość. Czyżby jedyną rozrywką i pokarmem duchowym w grodzie Przemysława miało pozostać kino?...

Ks. dr Łabuda wygłosił w poniedziałek, dnia 18 b. m., w sali ratuszowej odczyt na temat: »Sienkiewicz, jako myśliciel chrześcijański«. Dnia 22 b. m. otwartą zostanie w salach magistratu wystawa obrazów.

Dnia 21 b. m. zmarł w naszem mieście Jakób Baumgarten, długoletni nauczyciel religii Mojżeszowej w miejscowych szkołach średnich, wydziałowych i ludowych. Bł. p. Baumgarten uczył przeszło lat 50, a gdy w roku 1912 obchodził 50-letni jubileusz pracy nauczycielskiej, liczna rzesza uczniów złożyła mu hołd. Ojcowie i synowie przybyli, by razem wyrazić życzenia sędziwemu nauczycielowi, który wychował dwa pokolenia. Ostatnie lata spędził bł. p. Baumgarten na emeryturze. Po powrocie z uchodźtwa wrócił do rodzinnego miasta, gdzie po dłuższej chorobie zmarł we czwartek. Zmarły cieszył się sympatyą obywatelstwa, grona nauczycielskiego i młodzieży szkolnej.

Z życia Towarzystw młodzieży na politechnice lwowskiej. Znane ze swej szerokiej działalności Towarzystwo „Związek słuchaczów inżynieryi lądowej i wodnej politechniki lwowskiej", zmuszone było z powodu wypadków wojennych zawiesić swe czynności. Dopiero w listopadzie b. r., dzięki inicyatywie grona profesorów i wydelegowanego z grona prof. dra Łopuszańskiego, jako nowego kuratora Towarzystwa, zebrani licznie na zgromadzeniu w dniu 4 listopada b. r. słuchacze wydziałów inżynieryi lądowej i wodnej wybrali „komisyę tymczasową", którą upoważnili do podjęcia wstępnych czynności, w celu umożliwienia uruchomienia „Związku". Komisya ta, podjąwszy swe czynności i oddawszy bibliotekę oraz wydawnictwa Towarzystwa do użytku kolegów, zwraca się tą drogą z wezwaniem do kolegów będących w posiadaniu książek wypożyczonych przed wojną, o bezzwłoczny zwrot tychże pod adresem Towarzystwa: Lwów, politechnika.

Z Królestwa Polskiego.

Wybory w Lublinie i Kielcach. Z Lublina donoszą pod datą 20 b. m.: Przy wczorajszych wyborach z kuryi pierwszej zostali wybrani:

Z listy polskich komitetów wyborczych weszło 2 radnych, mianowicie: p. Wacław Moritz i p. Saturnin Ośiński, zaś na zastępców pp.: Gustaw Scholtz i Kazimierz Kalinowski.

Z listy żydowskiego komitetu wyborczego weszło 10 radnych, mianowicie pp.: Lejb Szper, Abram Moszek Kantor, Daniel Rotbaum, Salomon Frusak, Eli Aron Kirszenbaum, Bernard Głowiński, Wadja Szenbrun, Henoch Rechtszaft, Lejzor Lejba Lidzki, Szulim Goldkraut.

Z Kielc donoszą:

Z kuryi drugiej wybrani zostali na radnych z listy pierwszej: Kotowski Jan i Sieklucki Karol; na zastępców: Stefański Franciszek i Król Józef.

Z listy drugiej: Kostuch Tomasz i Frycz Stanisław: na zastępców: Jagniątkowski Mieczysław i Adamski Antoni, oraz z listy trzeciej: Wilner Adolf, Wargoń Abram, Paradistal Salomon, Lewi Herman, Zagayski Herszel, Kohn Lejzor; na zastępców: Frejman Nikodem, Ajzenberg Abram Ber, Harin Izaak, Elenewajg Mendel, Rotman Szlama, Szper Józef.

Z kuryi trzeciej wybrani na radnych z listy pierwszej: Feliks Świtalski, Wojciech Krzyżkiewicz, Bolesław Koltoński (ojciec), Eugeniusz Koczanowicz, Józef Barański i Józef Gidlewski; na zastępców: Andrzej Jakóbkiewicz, Antoni Malczewski, Ludwik Schmidt, Michał Wojtaszek, Jan Zakrzewski i Mikołaj Vogt; z listy drugiej: Romuald Kozłowski i Mieczysław Łukasiewicz; na zastępców: Antoni Suliga i Mieczysław Jagniątkowski; z listy trzeciej: Jakób Nowak i Natan Hassenbein; na zastępców: Moszek Chaim Kaminer i Rubin Edelstein.

Zjednoczenie skautów w Królestwie Polskiem. W Królestwie Polskiem istnieją cztery odrębne organizacye skautowe: »Polska organizacya skautowa«, »Związek harcerstwa polskiego«, »Związek skautek polskich« i »Junactwo«. Obecnie powstała myśl połączenia ich i utworzenia jednej wspólnej organizacyi skautowej.

Odznaczenie Siostry Miłosierdzia. Siostra Antonina, pełniąca służbę w oddziale VI. szpitala św. Łazarza w Krakowie, odznaczona została srebrnym medalem »Czerwonego Krzyża« z dekoracyą wojenną.

Mianowania. Cesarz nadał starszym radcom skarbowym we Lwowie: Janowi Noskiewiczowi i Rudolfowi Pollakowi z okazyi przeniesienia ich na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 22 b. m. (dla młodzieży, ceny zniżone do połowy): »Śluby panieńskie« Al. Fredry.

W niedzielę, dnia 24 b. m., po południu: »Śluby panieńskie«; wieczorem: »W małym domku« Tad. Rittnera.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 22 b. m.: (Nowość) »Wesoły astronom« (Der Sterngucker), operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Lista kandydatów na członków Rady Stanu.

Z Warszawy donoszą pod datą 20 b. m.:

Dnia 19 wieczór przedstawił hr. Lerchenfeld, zastępca szefa zarządu cywilnego generał-gubernatorstwa warszawskiego, politykom polskim jako ostateczną następującą listę kandydatów na członków Rady Stanu.

1. Przedstawiciel ordynaryatu arcyb. ks. prałat Z. Chełmicki, realista.
2. Marczewski, Tow. Kred. Miejskie, realista.
3. Z. Chrzanowski, N. D.
4. Dr Paderewski, N. D.
5. Świężyński, N. D.
6. Grohman (przemysłowiec z Łodzi) sympatyk N. D.
7. J. Stecki, N. D.
8. Markowski (Kielce), bezpartyjny.
9. Niemojowski (Kalisz) bezp.
10. Kaz. Natanson, bezp.
11. Dzierzbicki, bezp.
12. A. Rosłkier, Str. Narodowe.
13. Targowski, Stron. Narodowe.
14. M. Łempicki, Liga Państ. Polsk.
15. Z. Chmielewski, L. P. P.
16. St. Dziewulski, L. P. P.
17. Sędzia Sokołowski, L. P. P., Piotrków.
18. Parczewski, lub ks. Radziwiłł.
19. Stadnicki lub Gruszewski (Klub Państwowców).
20. Piłsudski, Centralny Komitet Narodowy.
21. Śliwiński, C. K. N.
22. Kaczorowski, C. K. N. z Narodowego Związku Robotniczego.
23. Kunowski, C. K. N. — P. P. S.
24. Dr Jankowski, C. K. N. (Lublin).
25. Chłop Mantorys, Maj lub Błyskosz.

Pod wpływem pertraktacyj zdecydowali się wieczorem wczoraj wstąpić do Rady Stanu: ks. Z. Lubomirski i hr. Jul. Tarnowski. Ekse. Beseler w liście do Lubomirskiego napisał, że stosunek liczbowy stronnictw został przez władze okupacyjne **definitywnie ustalony.** Mogą być tylko zmiany personalne. Wobec tego ks. Lubomirski i hr. Tarnowski wstąpią zapewne na miejsce Świężyńskiego i Markowskiego.

Dnia 20 b. m. na godzinę 4-tą zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rady Narodowej. Na plenum ma być przedłożona lista kandydatów do rozpatrzenia.

Dnia 20 b. m. o godz. 10 rano był ks. Lubomirski u Beselera i oświadczył, że **nie wstępuje** do Rady Stanu. Beseler powiedział: „dobrze".

Koło Międzyp. zostało powiadomione, że **układy zerwane.** Wobec tego sprawa gotowa się przeciągnąć, bo w Lublinie zaczną układać nową listę.

Wbrew poprzednim oświadczeniom Piłsudski twierdzi, że wchodzi do Rady Stanu, mimo, że prawica nie wejdzie.

Telegramy z ostatniej chwili.

Najbliższe zadania nowego gabinetu.

Wiedeń, 22 grudnia.

Dzienniki tutejsze donoszą: Najbliższem zadaniem nowego gabinetu będzie **zakończenie rokowań w sprawie ugody austryacko-węgierskiej** i to jeszcze w ciągu b. m. Dalej muszą być stworzone podstawy do rokowań w sprawie traktatu handlowego z Niemcami. Bardzo wielkie znaczenie ma tu sprawa związku gospodarczego z Niemcami. **Dopiero po zakończeniu rokowań w sprawie ugody z Węgrami rząd zajmie się zadaniami polityki wewnętrznej.**

Polacy o nowym gabinecie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 22 grudnia.

„Neue Freie Presse" donosi:

Polityczne koła polskie uważają obecny gabinet za **rząd koalicyjny.**

Jak utrzymują posłowie polscy, gabinet uczyni wszystko, ażeby **stworzyć pomyślne warunki przedwstępne dla owocnych obrad Rady państwa.**

O zamiarach nowego gabinetu **co do wyodrębnienia Galicyi nic jeszcze nie wiadomo.**

Prasa wiedeńska o nowym gabinecie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 grudnia.

Pisma witają w programie nowego rządu szczególnie zamiar utorowania drogi do parlamentu, który załatwi najbliższe kardynalne punkta gospodarcze, mianowicie ugodę z Węgrami i ustalenie stosunków gospodarczych z zagranicą, szczególnie z Niemcami. Program nowego gabinetu będzie odpowiadał jego charakterowi, jeżeli gabinet zwróci się do usiłowania wszystkich sił.

»Fremden-Blatt« pisze: Skoro rząd liczy na czynną współpracę parlamentu, chce uczynić wszystko co możliwe, by ludowi zapewnić dalsze dzielne wytrwanie. Dlatego każdy dobry patryota musi z całego serca pragnąć, aby ministerstwo mogło szczęśliwie osiągnąć przyświecający cel. — »N. Fr. Presse« wobec chęci nowego rządu, by przywrócić pełne konstytucyjne stosunki, przypomina posłom w takiej godzinie ich poczucie odpowiedzialności wobec wyborów. — »Reichspost« spodziewa się, że rząd przez ścisły kontakt z ludem, wydobędzie dla wewnętrznego porządku monarchii wszystkie te siły, jakie na pobojowiskach tak wspaniale się ujawniły. — »Oesterreichische Volkszeitung« wyraża życzenie, aby w szeroko zakreślonym programie dojrzał owocny czyn. Już skład gabinetu wskazuje, że nowy prezydent ministrów chciał utworzyć nie rząd partyjny lecz gabinet austryacki. — »N. W. Journal« zaznacza, że program nadaje się, by obudzić zaufanie i otuchę. — »Zeit« w zapowiedzi załatwienia układów gospodarczych upatruje punkt programowy o wielkiem gospodarczem znaczeniu.

Obrady Głów. Komitetu ratunkowego w Lublinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 22 grudnia.

Biuro prasowe donosi: Dnia 18 bm. rozpoczęły się w Lublinie posiedzenia X-go z kolei zjazdu delegatów Głównego Komitetu ratunkowego. W obecności przedstawiciela Zarządu wojskowego, komisarza rządowego dra Jampolskiego oraz 28 delegatów Komitetu, zagaił zjazd wiceprezes G. K. R. p. Jan Stecki, wzywając obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci Henryka Sienkiewicza.

Porządek dzienny zjazdu obejmuje komunikaty: Komitetu Biskupiego krakowskiego, Komitetu austryacko-węgierskiego, Rady Głównej Opiekuńczej, polskiej Centrali handlowej, organizacyi wołyńskich, oraz szczegółowe sprawozdanie z działalności prezydyum i poszczególnych działów G. K. R.

Na dzień 19 bm. wyznaczono posiedzenia wydziałowe, mianowicie: wydziału ogólnego, sanitarnego, dobroczynnego i przemysłowo-handlowego. — Koniec zjazdu w dniu 20 bm.

Choroba gen. Dankla.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Insbruck, 22 grudnia.

Generał-pułkownik Dankl poddał się w sobotę ubiegłą ciężkiej operacyi szyi. Stan zdrowia pacyenta jest pomyślny i rokuje rychły powrót do zdrowia.

Wojna.

Defenzywa rosyjska w Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 22 grudnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Rotterdamu:

»Daily Chronicle« przynosi wiadomość z rosyjskiej głównej kwatery wojennej, że na rozkaz jej **wstrzymano opróżnianie Braiły i Gałaczu.**

Wojska rosyjskie zajęły obie te twierdze i **czynią przygotowania do obrony.**

Nowa akcya wojenna Rosyan.

Zurych, 22 grudnia.

Dzienniki tutejsze donoszą z rosyjskiej kwatery wojennej:

Armia rosyjska jest gotowa do nowej ofenzywy.

Linia Seretu, już na poły ofiarowana, będzie teraz broniona za wszelką cenę, aczkolwiek nowa ofenzywa flankowa ze strony nieprzyjaciela jest oczekiwana.

Zapowiedziana jest także nowa ofenzywa Brusiłowa.

Rozczarowanie Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 22 grudnia.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina:

»Russkij Inwalid« nazywa pochód IX armii w stronę Seretu błyskawicznym posunięciem Mackensena.

Bratianu, wobec korespondenta »Odeskich Wiadomostiej« oświadczył, że **Rumunia padła ofiarą fałszywych złudzeń koalicyi.**

Armia rosyjska wobec noty pokojowej.

Budapeszt, 22 grudnia.

»Az Est« donosi z Sofii:

O nastroju wojsk rosyjskich świadczy sposób, w jaki one przyjęły wiadomość o nocie pokojowej mocarstw centralnych. **Na całym froncie rosyjskim od Rygi aż do morza Czarnego rozbrzmiały okrzyki: »Hura!« i grały muzyki na znak radości z powodu wiadomości, długo oczekiwanej.**

Pojednawczość Lloyda George'a.

Wiedeń, 22 grudnia.

Donoszą tu pośrednio z Londynu pod datą 20 bm.:

»Westminster Gazette«, półurzędowy organ angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych pisze:

Nieprzyjaciel nie powinien uważać odpowiedzi Lloyd Georgea za **kategoryczną odmowę na ofertę pokojową, lecz za pojednawczą odpowiedź na propozycyę,** uczynioną nam przez Niemcy. Teraz jest rzeczą Niemiec wystąpić z dalszą propozycyą.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.